

ROCZNIK SADECKI



2019

Prezydent Miasta Nowego Sącza Ludomir Handzel
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

ROCZNIK SĄDECKI TOM XLVII

Nowy Sącz 2019

Redakcja:

Jarosław Jakubowski – redaktor naczelny

Na okładce:

Reedycja uaktualnionej strony tytułowej Rocznika z 1939 roku
zaprojektowanej przez Romualda Regułę, w edycji 2019
projekt – Leszek Zakrzewski

Redakcja techniczna:

Jarosław Jakubowski

Korekta:

Jarosław Jakubowski, Artur Czesak

Adres redakcji:

33-300 Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego 4, tel. 18 44 80 024

Sfinansowano z budżetu Miasta Nowego Sącza

ISSN 0080-3561

Skład komputerowy: Zbigniew Muzyk

Druk: FLEXERGIS Sp. z o.o.

33-300 Nowy Sącz, ul. Gwardyjska 37
tel. 18 444 33 44

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne Prezydenta Miasta Nowego Sącza Ludomira Handzla	5
Wstęp redaktora naczelnego Jarosława Jakubowskiego	7
Patrycja Chmielowska DANUTA SZAFLARSKA – Z KRAINY DZIECIŃSTWA DO KRAINY WYOBRAŹNI	11

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Sławomir Wróblewski POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA W ZIEMI SĄDECKIEJ. NAJDAWNIEJSZA SIEĆ PARAFIALNA(DO TRZECIEJ CWiERCI XIII WIEKU)	31
Włodzimierz Wałąg DĄBRÓWKA NIEMIECKA – ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I ADMINISTRACYJNE OD KOŃCA XVIII WIEKU	56
Robert Tabaszewski GŁOŚNE PROCESY SĄDOWE W NOWYM SĄCZU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM	75
Anita Szczepanek, Jarosław Jakubowski SYN ZIEMI SĄDECKIEJ BRONISŁAW PIERACKI. ANTROPOLOGICZNA IDENTYFIKACJA SZCZĄTKÓW GENERAŁA	97
Józef Słowik ZARYS OŚWIATY W CZARNYM POTOKU OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH PO OBECNE (CZĘŚĆ II, OŚWIATA DOROSŁYCH, PRZEDSZKOLE)	117

MATERIAŁY

Andrzej Mączyński MATERIAŁY ARCHIWALNE DOTYCZĄCE POCZĄTKÓW „ROCZNIKA SĄDECKIEGO”	129
Marek Smoła KS. ANDRZEJ NIEMIEC – SĄDECKI DUCHOWNY I SPOŁECZNIK	167
Lech Kańtoch, Przemysław Kańtoch RODZINA KACZÓW – Z DZIEJÓW MŁYNARSTWA STAROSĄDECKIEGO	185
Leszek Migrała POCZĄTKI KOLARSTWA W NOWYM SĄCZU	199
Tadeusz Aleksander DZIAŁALNOŚĆ HENRYKA SUCHANKA W NOWYM SĄCZU W LATACH 1906-1920	212
Jacek Paluch SZTANDARY 1. PUŁKU STRZELCÓW PODHALAŃSKICH	223

BIOGRAMY

JADWIGA WOLANIN (1924-2017) (Zbigniew Wolanin)	243
JÓZEF GOŚCIEJ (1932-2017) (Anna Totoń)	245
BARTŁOMIEJ POPIELA (1938-2017) (Maria Kruczek)	247
WACŁAW KAWIORSKI (1951-2017) (Jerzy Widel)	250
STANISŁAW MORYTO (1947-2018) (Agnieszka Lakner)	252

RECENZJE

Biblioteka Łącka. Wrażenia po lekturze czterech tomów (Jan Wnęk)	257
<i>Wybrane sandecjania w zbiorach Archiwum Państwowego w Lewoczy</i> – podróż w czasie na dawne sądeckie pogranicze (Sławomir Wróblewski)	260
Słów kilka na temat publikacji Jadwigi Marzec o malarce Grażynie Kulig (Patrycja Chmielowska)	263
O książce <i>Szkicownik Stanisława Wyspiańskiego z naukowo-artystycznej</i> <i>wycieczki w Sądeckie, Gorlickie i Grybowskie z roku 1889:</i> ze zbiorów Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego (Edyta Ross-Pazdyk)	265
Recenzja książki pt. <i>20 lat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej</i> <i>w Nowym Sączu 1998-2018</i> (Tadeusz Aleksander)	268

KALENDARIUM I WSPOMNIENIA

KALENDARIUM 2018 ROKU (Jarosław Jakubowski, Sylwester Adamczyk)	273
DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W NOWYM SĄCZU W LATACH 2016-2018 (Maria Kruczek)	281

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

Marta Treit MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII SĄDECCZYŹNY ZA 2018 ROK	293
--	-----

GŁOSNE PROCESY SĄDOWE W NOWYM SĄCZU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Abstract: The subject of this article is to show the most famous trials of the inter-war city of Nowy Sącz. The aim of the author was to show the local judgements and judicial regulations in 1920s and 1930s. The study investigates the sources to which after 1918 Polish authorities created a rule of state law in which the local judicial community played an important role. In the inter-war period civil, criminal, labor, family, financial and political cases were conducted. Judges and lawyers were respectable people in Nowy Sącz and they had a high social position in city. Sometimes, there were spectacular sentences. In penal cases, the judges applied the death penalty. The article seeks to further develop the discussion about the importance of local trials and judgments in inter-war period Nowy Sącz. The nature and the character of local judgements is also examined.

Key words: justice, general jurisdiction, court trials, the right to court, access to court.

Słowa kluczowe: wymiar sprawiedliwości, sądownictwo powszechne, procesy sądowe, prawo do sądu, dostęp do sądu.

Uwagi wstępne

W okresie międzywojennym władze Rzeczypospolitej stworzyły sprawnie funkcjonujący aparat wymiaru sprawiedliwości, którego integralną część stanowiły sądeckie sądy. W skład mechanizmu wymiaru sprawiedliwości wchodziły placówki sądowe znajdujące się na obszarze jurysdykcji funkcjonującego nieprzerwanie od 1855 r. Sądu Obwodowego w Nowym Sączu¹. Pracownicy tych sądów, jako części apelacji krakowskiej, już po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r. korzystali ze wzorów obowiązującego na terenie Galicji dawnego prawa austriackiego, w tym funkcjonującej do 1932 r. procedury cywilnej². Jednak realizacja przyznanego w II RP konstytucyjnego prawa do sądu przebiegała w Nowym Sączu nieco inaczej niż w innych częściach kraju. W tym czasie Sądeczczyzna stanowiła konglomerat różnych narodowości, religii i kultur poddanych nowym rygorom prawnym i instytucjom procesowym³. I choć, co

* Katedra Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego, Instytut Prawa, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, e-mail: robert.tabaszewski@gmail.com.

¹ R. Tabaszewski, *Powstanie i organizacja c.k. Sądu Obwodowego w Nowym Sączu w latach 1855–1914*, „Rocznik Sądecki” t. XLV, 2017, s. 93–120.

² A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Warszawa 2012, s. 226.

³ S. Grzybowski, *Wspomnienia*, Kraków 1999, s. 425; R. Wolny, *Nowy Sącz w przekroju niektórych danych statystycznych*, „Rocznik Sądecki” t. XII, 1971, s. 653–654; G.M. Kowalski, *Zarys historii Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Od zaborów po czasy współczesne*, [w:] *Świat, Europa, Mała Ojczyzna. Studia ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grodzkiemu w 80-lecie urodzin*, red. M. Małecki, Bielsko-Biała 2009, s. 485–486.

do zasady, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości używali języka polskiego jako urzędowego, to odrębne przepisy określały, gdzie i w jakiej mierze dopuszczalne było używanie języków mniejszości narodowych znajdujących się na Sądecczyźnie, w tym języków ruskiego i niemieckiego.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie głośnych spraw sądowych, które toczyły się przed sądeckimi sądami I oraz II instancji⁴ w Nowym Sączu w latach 1918–1939. Przedstawione zostaną te procesy, które wzbudziły żywe zainteresowanie lokalnej społeczności i zostały uznane za interesujące również na łamach krajowej i lokalnej prasy, głównie „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (IKC), w którym



Siedziba sądecka „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”.
Fot. ze zbiorów autora

stałą rubrykę miał sądecki prawnik i dziennikarz Stanisław Koerbel⁵. Najbardziej interesującym źródłem poznania znajdujących się na sądeckiej wokandzie spraw są reportaże sądowe. Zawierają one dokładny przebieg posiedzenia i rozprawy dopełnionych relacjami świadków, nie-

rzadko wzbogaconych interesującą dokumentacją zdjęciową⁶. Cenne informacje o sprawach można czerpać z archiwaliów sądowych, jak i dokumentacji najbardziej znanych kancelarii adwokackich, obecnie znajdujących się w zasobach Archiwum Narodowego w Krakowie.

Sądownictwo nowosądeckie w okresie międzywojennym

Sądeczanie mieli możliwość wytaczania spraw i występowania przed sądem powszechnym w Nowym Sączu od momentu jego powstania, czyli od 1855 r. Jednak dopiero odzyskanie niepodległości w 1918 r. pozwoliło na budowę w pełni narodowego wymiaru sprawiedliwości⁷. Podstawy prawne, w oparciu o które na obszarze Galicji rozpoczęto tworzenie nowej struktury sądowniczej stanowił dekret w przedmiocie zmian o urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austriackim wydany dnia 8 lutego 1919 r.⁸ Zawarte były

⁴ Nazwę sądów I instancji – dotychczasowych austriackich sądów powiatowych – w okresie międzywojennym zmieniano aż trzykrotnie (w 1928 r. na grodzkie, w 1929 r. na powiatowe, a w 1930 r. z powrotem na sądy grodzkie), natomiast sądów II instancji w 1928 r. (na sądy okręgowe). Zob. Ustawa prawo o ustroju sądów powszechnych z 6 lutego 1928 r. (Dz.U. z 1928 r. Nr 12, poz. 93); Ustawa z 4 marca 1929 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r., zawierającego „Prawo o ustroju sądów powszechnych” (Dz.U. z 1930 r. Nr. 5, poz. 43).

⁵ R. Tabaszewski, *Adwokaci Nowego Sącza do 1945 roku*, Nowy Sącz, s. 80.

⁶ G. Danielewicz, *Pogłos znad Dunajca*, Nowy Sącz 2007, s. 78–83.

⁷ R. Tabaszewski, *Adwokatura i adwokaci Nowego Sącza 1770–1918*, „Rocznik Sądecki” t. XI, 2012, s. 70–72.

⁸ Dz.U. z 1919 r. Nr 15, poz. 200.



Budynek sądu w międzywojniu. Fot. ze zbiorów autora

w nim daleko idące zmiany w dotychczasowej austriackiej ustawie o zasadniczej władzy sędziowskiej⁹. Odtąd sądy wydawały wyroki nie jak do tej pory w imieniu cesarza, ale w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast akt abolicji i prawo stosowania łaski należały do prerogatyw prezydenta¹⁰. Nadzór nad

sądownictwem powszechnym sprawował Sąd Najwyższy w Warszawie, który przejął zakres działania austriackiego Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego oraz Trybunału Administracyjnego¹¹. Natomiast dotychczasowe galicyjskie Sądy Krajowe i Obwodowe otrzymały od ustawodawcy polskiego nazwy „Sąd Okręgowy”, natomiast Wyższe Sądy Krajowe nazwy „Sąd Apelacyjny”¹².

W wyniku decyzji Ministra Sprawiedliwości (MS) w II RP dokonano reorganizacji dotychczasowego nowosądeckiego Sądu Obwodowego, który został przemianowany na Sąd Okręgowy w Nowym Sączu (SO) i pod tą nazwą funkcjonował przez cały okres międzywojenny¹³. W zależności od rodzaju sporu pełnił funkcję sądu I bądź II instancji. SO w Nowym Sączu był instancją odwoławczą od wyroków nowosądeckiego Sądu Grodzkiego, będącego sądem pierwszej instancji, i w tylko nielicznych, cięższych przypadkach, pełnił funkcję sądu I instancji. Ze względu na wagę prowadzonych spraw, sędziowie SO w Nowym Sączu orzekali w tzw. senatach, czyli składach trzyosobowych, wyjątkowo możliwe było również jednoosobowe wyrokowanie. W Sądach Grodzkich było to zasadą¹⁴. Z punktu widzenia prestiżu zawodu bardziej pożądane i cenione społecznie było orzekanie przez sędziego w sprawach cywilnych niż karnych, które uznawano jako niewymagające wysokich kwalifikacjach prawniczych.

Jurysdykcja SO w Nowym Sączu rozciągała się na obszary powiatów: Grybów, Limanowa, Nowy Sącz i Nowy Targ. Zgodnie ze stanem z 1923 r. liczba mieszkańców obszaru podległych SO w Nowym Sączu wynosiła 420 755 osób¹⁵. Sądowi Okręgowemu podlegało dziesięć Sądów Powiatowych, które po

⁹ Dz. P.P. z 1867 r. Nr 44.

¹⁰ Art. 43 ustawy z 17 marca 1921 r., Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1921 r. Nr 44, poz. 267).

¹¹ R. Jastrzębski, *O stu latach Sądu Najwyższego (1917–2017)*, „Palestra” 2017, z. 4, s. 70.

¹² G.M. Kowalski, dz. cyt., s. 485–486.

¹³ Oprócz SO w Nowym Sączu w ramach całej apelacji krakowskiej funkcjonowało pięć sądów okręgowych z siedzibami w Jasle, Krakowie, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach.

¹⁴ L. Krzyżanowski, *Sędziowie w II Rzeczypospolitej*, Katowice 2011, s. 245.

¹⁵ Tenże, s. 114; Z. Sitnicki, *Podział państwa na województwa*, „Gazeta Sądowa” 1923, nr 9, s. 733.



Areszt w Muszynie. Fot. ze zbiorów autora

ostatecznej zmianie nazewnictwa, od 1931 r., nosiły nazwę Sądów Grodzkich (SG). Były to placówki z siedzibami w Nowym Sączu, Ciężkowicach, Czarnym Dunajcu, Grybowie, Krościenku, Limanowej, Mszanie Dolnej, Muszynie, Nowym Targu, Starym Sączu i Zakopanem. W 1920 r. w obszar SO w Nowym Sączu został powiększony w wyniku przyłączenia do Polski części Spisza i Orawy. Placówki te do tego czasu podlegały jurysdykcji węgierskiej, a w wyniku reformy zostały przydzielone do Sądów Powiatowych w Nowym Targu i Czarnym Dunajcu. Do 1922 r. do

Jabłonki na Orawie i do Łapsz Niżnych na Spiszu przyjeżdżali sędziowie na organizowane tzw. rokiny sądowe¹⁶.

Z przyczyn ekonomicznych nie wszystkie podlegające SO w Nowym Sączu placówki sądowe zostały utrzymane. W 1922 r. został czasowo zlikwidowany Sąd Powiatowy w Starym Sączu, który po dziesięciu latach intensywnych starań władz miejskich wznowił ponownie swoje działanie¹⁷. Posiadanie własnego sądu stanowiło dla miejscowych władz powód do dumy, a likwidacja placówki oznaczała obniżenie prestiżu, czemu starały się przeciwdziałać również lokalne zrzeszenia, takie jak „Gremium Właścicieli Pensjonatów, Hotelu i Restauracji”. W 1933 r., na skutek zabiegów miejscowej ludności, powołano SG w Zakopanem. Nastąpiło to poprzez wyłączenie z okręgu SG w Nowym Targu następujących gmin: Brzegi, Bukowina, Kościelisko, Murzasichle, Poronin, Zakopane i Zubsuche (Ząb) i włączenie ich do okręgu SG w Zakopanem¹⁸. Władzom Zakopanego i Nowego Targu nie udało się jednak przekonać MS o konieczności utworzenia odrębnego sądu okręgowego w jednym z tych miast, stąd też miejscowa ludność w dalszym ciągu na rozprawy podążała do Nowego Sącza¹⁹. Z kolei w 1934 r. wyłączono z okręgu SO w Nowym Sączu został Sąd w Ciężkowicach na rzecz okręgu SO w Tarnowie²⁰.

¹⁶ L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 81-82; Ustawa z 26 października 1921 r. w przedmiocie przepisów prawnych, obowiązujących na obszarze Spisza i Orawy, należącym do Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1921 r. Nr 89, poz. 657); Rozporządzenie Rady Ministrów z 14 września 1922 r. w przedmiocie organizacji sądownictwa na Spiszu i Orawie i rozciągnięcia na ten obszar mocy obowiązującej niektórych ustaw i rozporządzeń (Dz.U. z 1922 r. Nr 90, poz. 833).

¹⁷ T. Duda, *Stary Sącz w okresie międzywojennym* [w:] *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku*, red. H. Barycz, Stary Sącz 2007, s. 335-336.

¹⁸ Zob. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 4 lipca 1933 r. w sprawie utworzenia sądu grodzkiego w Zakopanem, w powiecie nowotarskim, w okręgu SO w Nowym Sączu. (Dz.U. z 1933 r. Nr 50, poz. 393).

¹⁹ W sprawie o uszkodzenie ciała, pokrzywdzona Anna Wilczyńska z Zakopanego musiała w l. 1936-39 przyjeżdżać specjalnie do Nowego Sącza, aby ustalić wysokość i rozmiar szkody i odszkodowanie za rozstrój zdrowia. ANKrNS, zespół 31/61/0: Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, sygn. 1025 (dalsze sprawy jako: ANKrNS 31/61/0, sygn. 1025).

²⁰ Zob. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 września 1934 r. w sprawie zmiany granic okręgów sądów apelacyjnych, w Krakowie, Lublinie i Lwowie, zniesienia SO w Sanoku i zmiany granic sądów okręgowych w Jasle, Krakowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, (Dz.U. z 1934 r. Nr 86, poz. 784).

Wyroki wydawane przez sądecki SO nie zawsze były ostateczne. W zależności od skomplikowania sprawy sądecy pod sądni byli zobligowani do stawiennictwa przed Wyższym Sądem Krajowym w Krakowie (pierwowzór dzisiejszego SA), jako sądu I, II, bądź nawet III instancji²¹. W II RP tytuł urzędowy sędziego miał określać jego każdorazowe stanowisko służbowe, stąd też w dokumentacji można spotkać odpowiednie ich nazwy²². Kierownicy sądów używali tytułów: naczelnik sądu powiatowego, prezes (wiceprezes) SO, zaś prokuratorzy brali nazwę od sądu, przy którym zostali ustanowieni, stąd też w aktach oskarżenia można spotkać następujące nazwy „Prokurator (podprokurator) przy SO, SA i SN”. Z kolei kandydaci przygotowujący się do urzędu sędziowskiego nosili tytuł „aplikantów”, a kandydaci do adwokatury odbywający praktykę sądową „praktykantów”.

Rodzaje spraw przed sądeckimi sądami

Liczbę prowadzonych spraw przed sądami sądeckimi determinowała struktura ludności. Dominowały osoby zamieszkałe poza miastami, głównie pochodzenia chłopskiego, w większości analfabeci²³. Istotnym czynnikiem, który musiały uwzględniać władze centralne przy obsadzie placówek były kwestie narodowościowe. Ponieważ w obrębie jurysdykcji SO w Nowym Sączu zamieszkiwały mniejszości narodowe, władze w Warszawie, realizujące politykę polonizacji sądów, starały się unikać obsadzania vacatów osobami tego pochodzenia. Już w 1919 r. ze składu osobowego SO w Nowym Sączu decyzją MS władze usunęły czeskich kancelistów: Jana Dvořaka i Jana Roziñaka, natomiast przedstawiciela mniejszości łemkowskiej, Bazylego Milanycza, przeniesiono do Mszany Dolnej²⁴. W całym okresie międzywojennym do okręgu SO w Nowym Sączu przydzielano sędziów i pracowników sądowych wyłącznie narodowości polskiej²⁵. Powstałe braki kadrowe w SO w Nowym Sączu, w tym deficyt urzędników sądowych i personelu pomocniczego, słabe warunki lokalowe, ciasnota pomieszczeń i ubóstwo sądeckiego gmachu przy ul. Pijarskiej, w których przyjmowani byli interesanci, powodowało przewlekłość postępowania sądowego²⁶.

Z uwagi na przewidzianą przepisami tzw. właściwość miejscową sądu, najbardziej interesujące Sądeczan sprawy odbywały się przed dwoma sądami: SG i SO

²¹ Zgodnie z wprowadzoną w 1932 r. zasadą wolnopriesiedlności, adwokaci nie byli przypisani do obszaru danej izby i mogli wykonywać zawód na terytorium całej RP.

²² Sędzia powiatowy, sędzia śledczy, sędzia zapasowy, sędzia SO, Apelacyjnego lub Sądu Najwyższego, a w stosunku do osób odbywających aplikację, również: „aplikant” i „kandydat”.

²³ L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 114.

²⁴ Tamże, s. 349.

²⁵ Władze w Warszawie prowadzoną przez siebie politykę kadrową tłumaczyły chęcią walki z tzw. pieniactwem procesowym, polegającym na wszczynaniu jednocześnie wielu spraw i procesowaniu się w sprawach nawet o wyrażnie błahym charakterze, bądź tylko z powodu chęci dokuczenia swojemu interlokutorowi. W opinii MS sędzia niezwiązany ze środowiskiem lokalnym miał być również wolny od nacisków miejscowej ludności, natomiast rękojmi niezależności mieli nie spełniać sędziowie pochodzenia łemkowskiego.

²⁶ Ze skromnymi warunkami lokalowymi, w których obradowano, kontrastowało używanie przez sędziego kosztownych atrybutów jego władzy: biretu i togi sędziowskiej. Społeczność sądecką raziło to, że sędziowie bardziej zwracali uwagę na kwestie formalne, przywiązując wagę do manier i ceremoniału, do którego należał tzw. zwyczajowy posiłek południowy. Do zachowań uznawanych za karygodne należało organizowanie przez sędziów nieuzasadnionych przerw na herbatę i przyjmowanie petentów w salach narad. L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 295, 186.



Więzienie Karno-Sledcze w Nowym Sączu przed II wojną światową. Fot. NAC

w Nowym Sączu. Największe zainteresowanie lokalnej społeczności wzbudzały sprawy karne, zwłaszcza zbrodnie zabójstwa, rozboje, defraudacje i skomplikowane sprawy majątkowe. W mieście na ogół nie zdarzały się wybryki chuligańskie, napady i pobicia. Sporadycznie miały także miejsce rabunki, kradzieże i rozmyślne niszczenie mienia²⁷. Szczególne emocje budziły sprawy polityczne i procesy znanych osób. Po zamachu majowym w 1926 r. do orzekania w tego typu sprawach powoływani byli lojalni wobec nowej władzy sędziowie, przydzielani do spraw przeciwko komunistom, so-

cialistom, a w późniejszym okresie także ludowcom i endekom²⁸. W latach trzydziestych XX w. sądeccy sędziowie, choć formalnie nie angażowali się w politykę, to jednak podlegali nieformalnym naciskom ze strony MS²⁹.

Z analizowanych akt sądowych wyłania się obraz sporu pomiędzy wyrokującymi sędziami a występującymi w danej sprawie adwokatami, prokuratorami, a także pozostałymi uczestnikami procesu. Korespondenci sądowi donosili o przypadkach ostrej polemiki procesowej, w tym o wzajemnych docinkach przedstawicieli zawodów prawniczych. Zdarzały się chlubne wyjątki, do których zaliczyć należy popularnego podprokuratora dr. Zdzisława Barbackiego. Po latach pracy w prokuraturze został mianowany na stanowisko sędziego, ale nie zapomniał o swoich dawnych kolegach z prokuratury, do których odnosił się z należnym respektem i szacunkiem³⁰.



Więzienie karno-sledcze. Fot. NAC

²⁷ S. Grzybowski, dz. cyt., s. 423; sprawa o kradzież przeciwko oskarżonemu Wasylowi Dziadyce z Czyrnej; ANKrNS 31/61/0, sygn. 1025, II K 72/30; sprawa o kradzież przeciwko oskarżonemu Ozjaszowi Oberlanderowi z Zakopanego, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1268, IV Ds. 254/38.

²⁸ „IKC” 1925, nr 143, s. 5.

²⁹ Zgodnie z instrukcją MS, przydzielani do danego składu orzekającego sędziowie musieli przejść głęboki proces weryfikacyjny dotyczący postawy narodowej i politycznej. L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 381, 403.

³⁰ Ruch służbowy, Dz. Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości z 1 września 1923 r. Nr 17, s. 475-477.



Prezes Sądu w Nowym Sączu Franciszek Parylewicz. Fot. NAC

Z zachowanej dokumentacji wynika, że wielu sądeckich sędziów było bardzo obłożonych sprawami. W 1926 r., wiceprezes SO, Franciszek Parylewicz, zapytany o konieczność podejmowania szybkich decyzji procesowych, odpowiadał: „Pisałem dwa różne wyroki, wkładałem je do szuflady i na los szczęścia wyciągałem później jeden

z nich”³¹. Zdarzało się, że obciążeni pracą popadali w choroby zawodowe i przekazywali pracę swoim podwładnym. Sędziowie nierzadko pracowali do końca życia i wielu nie doczekało się przejścia w stan spoczynku. Na tzw. emeryturę sędziowską mogli przechodzić dopiero w wieku 70 lat, a więc po przepracowaniu nawet 40-45 lat. Do trudnych i stresujących warunków pracy dochodziło również słabe uposażenie. Dlatego też sędziowie z mniejszych miejscowości, zwłaszcza sędziowie Sądów Powiatowych, często przechodzili w latach trzydziestych XX w. do notariatu i adwokatury³². Sędziowie niechętnie przyjmowali dodatkowe funkcje. W 1919 r. prezes SO długo, z racji na niesprzyjające warunki pracy, poszukiwał kandydata na stanowisko sędziego powiatowego³³.

Zwiększenie liczby sporów sądowych na Sądeckużynie początkowo uzasadniano wzrostem świadomości prawnej społeczeństwa, w tym także rozwojem profesjonalnego systemu świadczenia pomocy prawnej³⁴. Nie zmniejszyły tej liczby kolejne wydawane przez MS rozporządzenia dotyczące wymiaru czasu pracy sędziów i urzędników sądowych, ustalające obowiązek sześciogodzinnego urzędowania w dni powszednie i czterogodzinnego w soboty, likwidujące tradycyjny galicyjski dwurazowy czas pracy z przerwą na obiad³⁵. Dla sędziów obowiązek zwiększonego wymiaru czasu pracy mógł być uciążliwy, ponieważ wielu z nich dojeżdżało do Nowego Sącza z okolicznych miejscowości, m.in. z Chelmcą i Nawojowej³⁶. Obowiązek zameldowania w sąsiedniej niż miejsce pracy miejscowości wynikał z zarządzeń władz apelacji krakowskiej, stojącej na

³¹ Zob. S. Grzybowski, dz. cyt., s. 427.

³² Zdecydowanie w dużo lepszej sytuacji majątkowej byli sędziowie, którzy legitymowali się doświadczeniem w administracji i samorządzie. S. Grzybowski, dz. cyt., s. 429.

³³ L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 176.

³⁴ Nastąpiło to za kadencji sędziego dr. Henryka Bukowskiego, mianowanego prezesem SO w 1925 r.

³⁵ Tamże, s. 177; Pismo Prezesa SO w Nowym Sączu do Prezesa SA w Krakowie z 12 grudnia 1919 r., SAKr, sygn. 188, cyt. za L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 177.

³⁶ Do majątnych należy zaliczyć dr. Witolda Wittinga [Wittinga], współwłaściciela licznych posiadłości w mieście i poza nim, w tym: sądeckiego dworu staroświeckiego oraz Chelmcą Polskiego. S. Grzybowski, dz. cyt., s. 429; *Schematyzm galicyjski za rok 1895*, s. II.

stanowisku, że związki rodzinne z osobami zamieszkałymi w tej samej miejscowości nie są wskazane³⁷.

Procesy w sprawach rabunkowych, kradzieże i defraudacje

Rozboje i napady to pierwszy zakres spraw, który budził szczególne zainteresowanie, zwłaszcza gdy były one dokonywane przez zorganizowane grupy przestępcze³⁸. Do najbardziej znanych należały: grasująca pod Kamionką i Łabową banda Jana Klimka, grupa Stanisława Zająca, a także szajka Józefa Wnęka³⁹. To przeciwko niemu toczył się w 1935 r. proces poszlakowy o rabunek w szynku Kiwy Silbermana w Mochnaczce Wyżnej. W toku toczącego się dochodzenia wykazano, że dokonano tam napadu z włamaniem i skradziono wiele przedmiotów, w tym m.in. charakterystyczną kurtkę i spodnie. Kilka dni później w Krynicy dwaj osobnicy dokonali śmiałego napadu rabunkowego. Przy pomocy kłody owiniętej w kurtkę wybili okno w pokoju, w którym spała Estera Ring i wtargnęli do wnętrza. Jeden z napastników chwycił Ringową za gardło i zaczął ją dusić, a drugi okradł ją na kilkaset złotych. Bandytów spłoszyli sąsiedzi, którzy uratowali kobietę.

W trakcie procesu przeprowadzonego 4 czerwca 1935 r. przed SO w Nowym Sączu prokurator Schreyer wykazał, że kurtka, którą owinięta była kłoda pochodziła właśnie z kradzieży w szynku Silbermana, co jego zdaniem świadczyło, że czynów tych musieli dokonać ci sami sprawcy. Straż Graniczna ujęła bowiem Jana Wnęka w lesie w Witowie, ubranego właśnie w te spodnie, które skradziono Silbermanowi. Miało to stanowić niezbity dowód jego winy. Tezę tę potwierdzili świadkowie, którzy rozpoznali dowody rzeczowe. Pomimo wydawałoby się niezbitych dowodów, oskarżony Wnęk zaprzeczył zarzucanemu mu czynowi. Jego obrońca, Samuel Stern, w mowie obrończej podkreślił, że oskarżony w tym czasie przebywał w innym mieście, zaś charakterystyczne spodnie kupił na jarmarku. Linia obrony okazała się skuteczna. Sędziowie przysięgli większością dwunastu głosów uznali ją za słuszną i uniewinnili Wnęka. Wyrok stanowił sensację. Nie zgodzili się z nim sędziowie zawodowi, którzy wyrok ławy przysięgłych uznali pomyłką, a sprawę przekazali do ponownego rozpoznania⁴⁰.

Szereg spraw toczyło się o nadużycia w gospodarce leśnej, w tym kradzieże leśne, kłusownictwo i nielegalny wypas bydła⁴¹. W 1925 r. SO w Nowym Sączu

³⁷ Tamże, s. 299. W praktyce wielu młodszych sędziów sądeckich, zanim dorobiło się własnego *locum*, przez wiele lat wynajmowało pokoje lub mieszkało u znajomych w Nowym Sączu.

³⁸ Zob. sprawa o napaść z bronią i kradzież na szkodę Wojciecha Pasyka z 1935 r., prowadzona przeciwko oskarżonemu Jakubowi Wiktorowi z Pasierbca, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1213, IIK 181/36.

³⁹ „IKC” 1925, nr 315, s. 6.

⁴⁰ „IKC” 1935, nr 156, s. 12.

⁴¹ Do takich należały m.in.: sprawa o przekroczenie przepisów o prawie łowieckim wytoczona przeciwko Piotrowi Hołowaczowi z Andrzejówki w 1937 r., ANKrNS 31/61/0, sygn. 1253, IIKad 638/37; sprawy o nielegalny wypas bydła przeciwko Franciszkowi Maciacie z Białego Dunajca na dobrach Jerzego Uznańskiego, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1161, II K 46/33; sprawy wytoczone przeciwko Józefowi Kuźmiewi w 1935 r., ANKrNS 31/61/0, sygn. 1162, IIKad49/35; sprawy dotyczące nielegalnego wypasu bydła w lasach państwowych wytoczone przeciwko Józefowi Nowobilskiemu z Białki, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1165, KII21/34; sprawa z 1937 r. o wypas bydła w lesie należącym do Jerzego Uznańskiego, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1222, IIKs 124/38; a także sprawa o wypas bydła w miejscach niedozwolonych wytoczona przeciwko Katarzynie Pogwizd z Czarnego Potoka z 1935 r., ANKrNS 31/61/0, sygn. 1167, IIKad 570/35.



Zygmunt Marek. Fot. NAC

badął, czy pod pozorem walki z kornikiem w lasach podhalańskich nie wycinane są zdrowe drzewa⁴². Z kolei w 1930 r. przeciwko Ferdynandowi Lorenzowi wytoczono sprawę o sprzeniewierzenie 1675 m² drewna na szkodę lasów tatrzańskich⁴³. Oskarżonego uniewinniono dzięki skutecznej obronie dr. Zygmunta Marka i dr. Tadeusza Dąbrowskiego z Czarnego Dunajca⁴⁴. Z kolei w 1932 r. w procesie górali oskarżonych o napad na komisję lustracyjną, badającą lasy czarnodunajeckie, bronili dr Jan Bodel i dr Baar⁴⁵. W 1935 r. mieszkańców Brzegu, Gronia i Bukowiny oskarżono o nielegalny wypas owiec na halach tatrzańskich, stanowiących własność Fundacji Kórnickiej. Oskarżeni nie przyznali się do winy powołując się na to,

że ich przodkowie od wieków korzystali z pradawnych przywilejów królewskich, gwarantujących im prawo do wypasu w tych miejscach. obrońcom udało się wykazać, że oskarżonym mieszkańcom prawa te w dalszym ciągu przysługiwały. Argumenty dotyczące sukcesji prawa do wypasu podzielił również sędzia przewodniczący Ścior, który uniewinnił oskarżonych od zarzucanego im czynu⁴⁶.

Kolejna grupa spraw dotyczyła defraudacji i nadużyć na szkodę Skarbu Państwa⁴⁷. Do jednej z najbardziej bulwersujących należała ta, do której dopuścili się pracownicy Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu. W 1919 r. w pociągu odnaleziono walizkę z kosztownościami, którą złożono w depozycie nowosądeckiego Sądu Grodzkiego. Wartość walizki oszacowano na kilkadziesiąt tysięcy koron⁴⁸. Ponieważ po odbiór pieniędzy przez lata nikt się nie zgłaszał, w kwietniu 1934 r. depozyt podjęli pracownicy sądu: skarbnik Sądu Grodzkiego Jan Śluzar, naczelnik Alfred Hodoly oraz kierownik rachuby Adam Hebenstreit. W tym celu podrobili dokumenty sądowe i kwit zmarłego adwokata Otomara Bogulskiego⁴⁹, który miał rzekomo podjąć depozyt. Jednocześnie zniszczyli wszystkie

⁴² „IKC” 1925, nr 286, s. 8.

⁴³ Por. sprawę o kradzież leśną drewna przeciwko Antoniemu Borkowemu przeciwko Marcinowi Kuligowi z 1935 r., AN-KrNS 31/61/0, sygn. 1176, III 576/35.

⁴⁴ „IKC” 1930, nr 304, s. 7.

⁴⁵ „IKC” 1933, nr 261, s. 17.

⁴⁶ „IKC” 1935, nr 280, s. 8.

⁴⁷ Zob. sprawa o fałszowanie pieniędzy wytoczona przeciwko Władysławowi Porębie, Józefowi Porębie, Julii Porębie z Gaju oraz Wojciechowi Pulitowi z Trzetrzewiny, Janowi Porębie z Cieniawy i Weronice Porębie z Nowego Sącza z 1933-35, ANKrNS 31/61/0, sygn. 115, IIK583/34, a także sprawa o działalność na szkodę Ministerstwa Finansów prowadzona przeciwko Wojciechowi Menetowi oraz Janowi Jurkowi z Nowego Sącza w l. 1933-38, ANKrNS 31/61/0, sygn. sygn. 1157, IIK255/34.

⁴⁸ Nie był to pierwszy przypadek defraudacji w sądeckim sądzie, w 1925 r. w nocy z 1 na 2 lipca miało miejsce włamanie do kasy sądowej, „IKC” 1925, nr 180. Kilka miesięcy wcześniej złodzieje włamali się do Sądu i ukradli dwa zegary ścienne. „IKC” 1925, nr 6, s. 8.

⁴⁹ R. Tabaszewski, *Adwokaci...*, dz. cyt., s. 72-73.

inne dzienniki, księgi i całą dokumentację. Cała sprawa wyszła na jaw dopiero po wizycie komisji kontrolnej sądu apelacyjnego w 1935 r., która oszacowała straty Skarbu Państwa na przeszło 18000 zł.

Proces we wspomnianej sprawie toczył się niecałe pół roku. Wyrok zapadł w czwartek 28 listopada 1935 r. i został ogłoszony przez sędziów: dr. Armatę i dr. Szczerego. Oskarżeni pracownicy sądu: Śluzar, Hodoly i Hebenstreit uznani zostali za winnych przywłaszczenia depozytu nieznanego właściciela obligacji, podrobienia uchwały sądowej i zniszczenia dzienników kasowych. Ponadto oskarżony Śluzar został uznany za winnego przywłaszczenia kwoty 87.703 zł, obracania depozytami dla własnej korzyści oraz dokonywania fałszywych wpisów w księgach kasowych. Za powyższe czyny skazani zostali odpowiednio na karę 8 lat i 4 miesięcy i 2,5 roku pozbawienia wolności, pozbawienia praw publicznych i pozbawienia urzędów na okres 10 lat. Za współsprawstwo polegające na przetrzymywaniu skradzionych kosztowności skazany na karę 8 miesięcy więzienia został również dorożkarz Jan Kos.

Wyrok wywołał w mieście głębokie poruszenie. Okazało się również, że nie był to jedyny w tym czasie podjęty depozyt, zaś całkowita suma defraudacji w latach 1930–1934 opiewała na kwotę ponad 105 tys. zł. Stąd też nie dziwi odwołanie od wyroku do sądu wyższej instancji, podjęte przez sądeckich adwokatów: Fryderyka Kurzera, Nuchema Bildera, Jana Baczyńskiego, Józefa Janiaka oraz Stanisława Koerbla. Ze względu na wagę sprawy i na lokalne powiązania sprawców, do sprawy został przydzielony prokurator z Krakowa, dr Klimczyk, dowody były jednoznaczne. Niewiele do sprawy wniósł powołany przez obronę krakowski adwokat Tomasz Aschenbrenner. SA w Krakowie we wtorek 17 marca 1936 r. zatwierdził wyrok sądu I instancji⁵⁰.

Pod koniec lat dwudziestych sędziowie coraz śmielej skazywali oszustów wekslowych⁵¹. Równie surowo traktowano w sprawach, w tym tzw. owoców południowych: cytryn i pomarańczy, a także towarów tekstylnych i futer sobolich z Czech, które przemycano koleją do Krakowa i Nowego Sącza. Te ostatnie odnaleziono m.in. u cieszącego się dotychczas wielkim poważaniem naczelnego rabina Mozeza Halberstama⁵². W sprawach tych bronili dr Wilhelm Goldblatt i Fryderyk Kurzer⁵³. W 1926 r. wyrok skazujący 4 miesiące obostrzonego więzienia został wydany przez SO w przeciwko Jan Bardzie, uczniowi II Gimnazjum, który dokonał włamania do pracowni fizycznej. Straty prokurator wycenił na przeszło 8 tys. zł⁵⁴. Wyrok ten nie odstraszył kolejnych złodziei, którzy pół roku później ukradli z II Gimnazjum pieczęcie urzędowe⁵⁵.

⁵⁰ Wyrok skazujący zatwierdzony został 18 marca przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w składzie: s.s.a. dr Podobiński, s.s.a. dr Łaba, s.s.a. dr Kawęcki, zaś oskarżonych bronili adw. Kurzer, adw. Bross, i adw. Aschenbrenner. „IKC” nr 127, 1925, s. 7; „IKC” 1936, nr 79, s. 17.

⁵¹ „IKC” nr 239, 1925, s. 6.

⁵² „IKC” nr 102, 1925, s. 5.

⁵³ „IKC” nr 72, 1936, s. 19.

⁵⁴ „IKC” nr 25, 1926, s. 10.

⁵⁵ „IKC” nr 279, 1926, s. 6.

Sprawy o zbrodnie zabójstwa

W międzywojennym Nowym Sączu procesy w sprawach o zabójstwo nie zdarzały się szczególnie często, stąd też należały do budzących szczególnie zainteresowanie⁵⁶. Do takich zaliczała się sprawa nożownika Stanisława Niewiarowskiego oraz rodziny trucielek⁵⁷. Stanowiły spore wyzwanie dla obrońców, bowiem wyrok uniewinniający przeciwko oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa był wydawany niezmiernie rzadko⁵⁸. Część spraw nie znajdowała swojego finału w sądzie wskutek linczów, samosądów i samobójstw w sądeckim areszcie. Do takich należało niewyjaśnione samobójstwo włamywacza Majchera⁵⁹. Niektórzy, tak jak oskarżony o podwójne zabójstwo sądecki rakarz Piotr Barna, woleli samemu oddać się w ręce policji, niż być ofiarą samosądu nowosądeckiej społeczności. Nie zawsze sprawcy dobrowolnie oddawali się wymiarowi sprawiedliwości. Do rozprawy przeciwko Sieczce-Gąsienicy oskarżonemu o bandytyzm i grabieże sklepów w Nowy Sączu nie doszło z racji niedoświadczenia młodego posterunkowego eskortującego ujętego bandytę do kryminału⁶⁰. Policjant został przez Sieczkę skierowany w odludne miejsce nad rzeką Kamienicą. Tam zaś, pomimo skucia kajdanami, bandyta przeszedł płytką rzekę i zbiegł unikając kary. Posterunkowy, zamiast od razu podjąć pościg, długo błąkał się w nadbrzeżnej wiklinie⁶¹.

Do najbardziej znanych spraw należy również proces wielokrotnego mordercy Jana Dziadonia, skazanego dwukrotnie na karę śmierci za zabójstwo, działalność szpiegowską na rzecz wywiadu sowieckiego oraz udział w grupach dywersyjnych. Dziadoń, oczekując na osądzenie wszystkich występków i zbrodni, uciekł z aresztu i pozostawał na wolności. Dopiero w Nowym Sączu został rozpoznany i aresztowany przez policję⁶². Przed SO w Nowym Sączu od-

⁵⁶ Do takich należała sprawa karna o zabójstwo Agnieszki Garczek, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1141, II K/71/39; sprawa z oskarżenia o zabójstwa ANKrNS 31/61/0, sygn. 1064, KPS 633/37 prowadzona przeciwko Leopoldowi Garczkowi z Chocholowa; sprawa karna o zabójstwo Grzegorza Blicharskiego z Dobrej, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1145, II/RJ782/29; sprawa z oskarżenia Marii Poręby z Mysłkowa przeciwko Władysławowi Górcze z Cieniawy; sprawa przeciwko Emilii Poliwskiej z roztoki o usiłowanie zabójstwa w 1932 r., ANKrNS 31/61/0, sygn. II/Ds2441/32.

⁵⁷ „IKC” nr 319, 1925, s. 6.

⁵⁸ Zob. sprawę przeciwko Janowi Klusie, ps. „Podobny” z Zakopanego oskarżonego w 1936 r. o obrazę i czynną napaść na policjanta, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1212, II K136/36.

⁵⁹ N. Majcher dokonał nieudolnego włamania do mieszkania Franciszka Celewicza, wówczas przełożonego cechu wielkiego w Nowym Sączu. Celewicz, wracając z żoną do swojego mieszkania o 11 w nocy nakrył wychodzących z jego domu włamywaczy. Ci zdążyli jednak uciec ze zabranymi przedmiotami: biżuterią i numizmatami o wartości przeszło 1 tys. zł. Zostali oni ujęci i ujawnili miejsce swoich łupów. „IKC” nr 187, 1925, s. 9. Podobne włamanie miało miejsce do mieszkania prof. Śliwy przy ul. Jagiellońskiej, którego dopuścił się Jan Bugara. „IKC” nr 218, 1925, s. 6. „IKC” nr 188, 1925, s. 8.

⁶⁰ „IKC” nr 55, 1925, s. 6.

⁶¹ Ucieczka była dobrze zorganizowana, a w całe zdarzenie bezpośrednio zaangażowanych było 6 osób w mieście. „IKC” 1925, nr 42, s. 6. Takich ucieczek z więzienia było więcej. 10 listopada 1925 r. z aresztu przy SO zbiegł Wojciech Jureczko, wobec którego został zasądzony wyrok 6 lat pozbawienia wolności. „IKC” nr 315, 1935, s. 6.

⁶² Jan Dziadoń to barwna postać. W 1918 r. służył w Legionach w stopniu chorążego, ale tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości dopuścił się aktu dezercji. Został ujęty i skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, którą odbywał w zakładzie karnym w Stanisławowie. Po jej odbyciu udał się na kresy, gdzie pojął za żonę córkę właściciela majątku Nowikowszczyzna w powiecie Mołodoczne. Tam, tytułem posagu, otrzymał 250 morgów ornej ziemi. W ten sposób stał się człowiekiem dobrze sytuowanym. Nie poprzestając na tym, zaplanował morderstwo na swojego stryja, aby zagarnąć jego majątek w Bojańczykach koło Wieliczki. W tym celu przyjechał do stryja Franciszka Mierzyńskiego i namawiał go do kupna gospodarstwa na Kresach, obiecując znaczne korzyści z potencjalnej transakcji. Po namowach Dziadonia, Mierzyński, sprzedał swój majątek i udał się z nim na Kresy. Tam został przez Dziadonia zwabiony do lasu, zastrzelony i obrabowany. Ciało zostało ukryte w lesie, zaś morderca udał się do Bojańczyk i na podstawie uzyskanego pełnomocnictwa przejął cały majątek stryja.



Oskarżony Jan Dziadoń.
Fot. ze zbiorów autora

powiadał za zabójstwo handlarza bydła Jonata Selingera. Feralnego dnia oskarżony spotkał się z synem Selingera, Hirschem w Bojanczycach, proponując sprzedaż dwóch krów. Wykorzystał fakt, że tego dnia był szabas, a do transakcji mogło dojść dopiero po zmierzchu. Tuż po sfinalizowaniu umowy, wykorzystując fakt, że było już ciemno, zastrzelił swojego kontrahenta. Następnie zrabował pieniądze i zbiegł do Cieszyna. Tam posłużył się fałszywą przepustką, przedostał się do Czechosłowacji i wstąpił do bandy Muchy-Michalskiego. Dopiero po jej rozbiciu został zatrzymany i osadzony w nowosądeckim areszcie⁶³.

Rozprawa Dziadonia przed SO w Nowym Sączu przebiegała sprawnie. Finał sprawy miał miejsce 4 czerwca 1928 r. Oskarżony zachowywał się spokojnie, szczegółowo przedstawił wszystkie okoliczności związane z dokonaniem przez niego morderstwem. Było to zaskakujące, ponieważ wcześniej Dziadoń symulował obłąkanego psychicznie i był poddany obserwacji przez krakowskich psychiatrów Wachholza i Janowskiego. W celu stwierdzenia jego poczytalności przesłuchano świadków, współwięźniów oraz lekarza sądowego Hochausera. Rozprawie przewodniczył s.s.o. Lesiak, s.s.o. Ehrenpreis oraz s.s.o. dr Smolik. Do sprawy przydzielono wpływowego prokuratora sądeckiego, dr. Zdzisława Barbackiego, obrony zaś podjął się znany adwokat dr Nathan Bilder. Ze względu na szczególny charakter zbrodni, o winie i karze decydowała ława przysięgłych, którzy odpowiadali na zadane przez skład orzekający siedem pytań dotyczących zbrodni zabójstwa, rabunkowego morderstwa, a także trwałej bądź czasowej niepoczytalności w chwili popełnienia przez oskarżonego czynu.

Sędziowie przysięgli potwierdzili winę oskarżonego odnośnie zabójstwa stosunkiem głosów 9:3, mordu rabunkowego 8:4, jak również wykluczyli (jednomyślnie) niepoczytalność trwałą; podzielili się jednak (6:6) w sprawie przemijającej niepoczytalności Dziadonia⁶⁴. Przeciwno wyrokowi natychmiast zaproponował prokurator, nakazując zatrzymanie oskarżonego, podnosząc także zarzut nieważności postępowania (związku z nieprawomocnością wyroku sąd postanowił przychylić się do wniosku prokuratora i areszt śledczy utrzymał). Wyrok wywołał poruszenie w mieście. Publiczność nie kryła oburzenia z takie-

⁶³ „IKC” nr 159, 1928, s. 8.

⁶⁴ Werdykt ten był zaskakujący. Okazało się bowiem, że sytuacji bezpośredniego rozłożenia głosów nie przewidywała obowiązująca procedura karna. Przepisy nakazywały bowiem uwolnienie oskarżonego w razie równości głosów. Taka zaś sytuacja miała miejsce w omawianym przypadku. Przepisy nakazywały brać pod uwagę głos korzystniejszy dla oskarżonego, co w tym przypadku miało skutkować uwolnieniem oskarżonego.

go obrotu sprawy. Już na drugi dzień przewodniczący ławy przysięgłej zgłosił się uznając, że „zaszła pomyłka podczas liczenia głosów przez sędziów przysięgłych”, co stanowi podstawę do zmiany wyroku⁶⁵. Ostatecznie jednak Dziadoń uniknął kary śmierci, wskutek zmiany kodeksu karnego; został skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Wielowątkowy był również proces o zbrodnię zabójstwa sześciu noworodków, dokonany przez Julię Maślankę i Łukasza Wnęka z podsąddeckiej Łomnicy. Oskarżona co roku rodziła dzieci, jednak ciążę ukrywała, a tuż po urodzeniu dziecka w stajni oddawała je Wnękowi, który dusił dzieci, a ich ciała ukrywał pod dylami. Sprawę przypadkowo wykrył miejscowy celnik, który odwiedzając kobietę ujrzał ją z dzieckiem i wprosił się na obiecane chrzciny. Po dwóch tygodniach, kiedy wrócił do wioski, okazało się, że nikt z miejscowych o uroczystości, ani o żadnym dziecku nic nie wie⁶⁶. Oskarżeni rodzice usłyszeli wyrok skazujący w 1925 r.

Skomplikowana pod względem prawnym była rozpatrywana przez SO sprawa zabójstwa siedmioletniego Wojciecha Lorka przez dziesięcioletniego Jana Dudę z Trzetrzewiny. Chłopcy wzajemnie nie lubili się i stronili od siebie. Jednak pewnego dnia starszy z nich do tego stopnia pobił młodszego, że ten po trzech dniach zmarł. Ponieważ ówczesne przepisy nie przewidywały odpowiedzialności młodocianych sprawców, Jan Duda, z racji na swój wiek, pozostał na wolności⁶⁷.

Zainteresowanie wzbudził również proces o zabójstwo Józefa Sawickiego ze wsi Koczanka, zamordowanego w noc wigilijną 1924 r. Sawicki był znanym w okolicy lowelasem, który z racji na spore zainteresowanie pań miał wielu wrogów wśród mężczyzn. Trudno było zatem jednoznacznie ustalić sprawcę morderstwa. Sąd Okręgowy uznał jednak w wyroku skazującym, że mordercą był Jan Ćwiklik, który chciał wyeliminować swojego konkurenta. W celu zabójstwa Sawickiego pożyczył karabin i naboje od swoich sąsiadów. Feralnego wieczoru podszedł pod okno domu Sawickiego i strzelił do niego trafiając go kulą ścietą, tzw. dum-dam. Kula trafiła prosto w piersi i przeszła serce Sawickiego, który zmarł na miejscu⁶⁸.

Do głośnych zaliczał się również proces Jana Chwasta z Zarzecz, który w 1925 r. zamordował swojego ojca siekierą, a po dokonaniu zbrodni spalił jego zwłoki na stosie przed domem⁶⁹. Z kolei w toczącym się procesie w sprawie o zabójstwo Stanisława Ruchały przez Jakuba Szafarczyka obrońca próbował wykazać, że teść w obronie własnej zabił swojego zięcia, który w sposób natarczywy żądał od niego kolejnej butelki wódki⁷⁰. Okazało się jednak, że zbrodnia

⁶⁵ Sprawa procesu Dziadonia przez sądecki Trybunał była przedmiotem wielu polskich karnistów. Posłużyła jako dowód do przeprowadzenia reformy procedury karnej, w tym likwidacji sądów przysięgłych. Zapewniała ona bowiem sędziemu zawodowemu, w tym wypadku przewodniczącemu Trybunału, udział w głosowaniu ławy przysięgłych. Miało to zapobiec, jeśli nie wykluczyć powstawaniu podobnych pomyłek w przyszłości.

⁶⁶ „IKC” nr 4, 1925, s. 8.

⁶⁷ „IKC” nr 259, 1925, s. 8.

⁶⁸ „IKC” nr 187, 1925, s. 8; „IKC” 1925, nr 339, s. 9.

⁶⁹ „IKC” nr 203, 1925, s. 7; „IKC” 1925, nr 33, s. 9.

⁷⁰ „IKC” nr 226, 1925, s. 7.



Oskarżony Jan Chwast w sprawie o zabójstwo.

Fot. ryciny ze zbiorów autora

była zaplanowana przez rodzinę, zaś sam teść bił nieprzytomnego zięcia kastetem tak długo, aż ten wyzionął ducha⁷¹.

W małych miastach, takich jak przedwojenny Nowy Sącz, w których wszystko o wszystkich wiadano i każdego dobrze znano, interesujące były również sprawy o podłożu obyczajowym. Do takich należał proces szesnastoletniego Franciszka Nowaka ze wsi Stróże, który został oskarżony o zamor-

dowanie kochanka swojej matki. Rodzice Franciszka, Wojciech i Aniela, nie uchodzili za wzór życia małżeńskiego. Ze względu zbyt na dużą różnicę wieku między małżonkami, Nowakowa utrzymywała jawne kontakty pozamałżeńskie z Janem Pietrasem. Ten, wykorzystując bezsilność zniedołężniałego męża, rządził się w mieszkaniu Nowaków. W takich warunkach musiały przebywać dorastające dzieci, które znienawidziły Pietrasa za krzywdy, które wyrządzał rodzinie. Wobec przewagi fizycznej intruza, dzieci musiały jednak cierpliwie znosić liczne upokorzenia i przykrości. Krytycznego dnia – 27 grudnia 1928 r. – Franciszek natknął się na matkę i Pietrasa w zupełnie niedwuznacznej sytuacji. Oburzony chwycił Pietrasa za szyję i próbował wyrzucić z domu. Podczas szarpaniny Pietras zaczął dusić chłopaka i rzucił go na ziemię. Wtedy Franciszek dobył kozika i zadał Pietrasowi szereg ran, m.in. przeciął aortę płucną. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził śmierć przez wykrwawienie.

Młodociany zabójca został aresztowany i osadzony w Nowym Sączu. Na szczęście dla oskarżonego, bronił go adwokat dr Roman Sichrawa, najzdolniejszy wówczas przedstawiciel sądeckiej palestry⁷². W mowie obrończej, kreśląc portret psychologiczny oskarżonego, zwrócił uwagę na szczególne położenie, w jakim znalazł się Franciszek Nowak. Mecenas Sichrawa przekonywał, że oskarżony dokonał zbrodni niejako w obronie własnej. Argumentację tę podzielił Sąd Okręgowy. Dnia 11 maja 1929 r. zapadł wyrok, w którym przewodniczący Trybunału s.s.o. Lesiak uznał wprowadzić winę Nowaka, skazując go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia,



Roman Sichrawa. Fot. NAC

⁷¹ „IKC” nr 227, 1925, s. 16.

⁷² R. K. Tabaszewski, *Sichrawa Roman*, [w:] *Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich*, t. III, z.1, A. Redzik (red.), Naczelna Rada Adwokacka, Warszawa 2018, s. 475-477.

jednak ze względu na wiek oskarżonego oraz szczególną sytuację wymierzoną karę zawiesił. Sąd argumentował, że duże znaczenie miało to, iż Franciszek Nowak dokonał zbrodni niejako w celu obrony honoru rodziny⁷³.

Sprawy o gwałt i na podłożu seksualnym zdarzały się w mieście stosunkowo rzadko⁷⁴. W 1926 r. Nowym Sączem wstrząsnęła wiadomość o tajemniczej śmierci 22-letniego abiturienta gimnazjum, Jana Śliwiaka, zastrzelonego z pistoletu⁷⁵. Do zdarzenia doszło w mieszkaniu aspiranta policji sądeckiej Rożkowskiego, jednocześnie kierownika ekspozytury śledczej i oficera rezerwy, odznaczonego nawet orderem *Virtuti Militari*. W toku dochodzenia ustalono, że młody Śliwiak już od dawna nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, pozostawiając nawet list pożegnalny skierowany do rodziny. Tłumaczył w nim swoją tragiczną decyzję „rozstrojem nerwowym”. Z drugiej jednak strony lekarze badający ciało denata, ustalili, że strzał padł z odległości ok. 50 cm od skroni, co wykluczało możliwość popełnienia samobójstwa⁷⁶.

W trakcie procesu Rożkowskiego przed sądeckim SO wyszło na jaw, że list samobójczy został napisany dla żartu, zaś z zeznań świadków wynikało, że młody Śliwiak nie myślał o samobójstwie i miał dość sprecyzowane plany na przyszłość. Rożkowski został oskarżony przez prokuratora Lesiaka nie tylko o zabójstwo, ale również o nakłanianie świadków do fałszywych zeznań. W wyniku postępowania dowodowego wyszło na jaw, że Śliwiak strzelił sobie w skroń z rewolweru, nie będąc świadomym, że broń jest naładowana (oskarżony tłumaczył to stanem zamroczenia alkoholowego). Smaczku całej sytuacji dodawał fakt, że w mieszkaniu oskarżonego urządzone były zabawy homoseksualne. Wyrok w tej sprawie, całkowicie uwalniający Rożkowskiego od winy i kary, zapadł 10 kwietnia 1926 r.; wydany przez s.s.o. Sobotę, s.s.o. Łobaczewskiego i s.s.o. Wierciaka, dla wielu mieszkańców miasta pozostawał niezrozumiały⁷⁷. Niesłusznie jednak, ponieważ w świetle ówczesnych przepisów, odmiennie niż ma to miejsce obecnie, stan upojenia alkoholowego był uznawany za okoliczność wyłączającą winę i uwalniającą od kary.

W 1932 r. miało miejsce rozstrzygnięcie sprawy prowadzonej przeciwko 27-letniemu Antoniemu Sieji, mierniczemu z Sosnowca. Sieja został oskarżony o zabójstwo swojej narzeczonej Genowefy Stodołkiewicz. Rozprawie odbywającej się przed SO w Nowym Sączu przysłuchiwała się licznie zgromadzona publiczność. Zdaniem oskarżyciela, prokuratora Denkiewicza, w sierpniu 1931 r. Sieja zastrzelił z rewolweru swoją narzeczoną w Zakopanem, po czym próbował popełnić samobójstwo. Został jednakże odratowany, ale stracił wzrok, ponieważ kula przecięła nerw oczny. Ze względu na swoje kalectwo Sieja odpowiadał

⁷³ „IKC” nr 134, 1929, s. 8.

⁷⁴ Sprawa o gwałt przeciwko Janowi Podonińskiemu z Bobowej, VrXJ516/2, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1154; Sprawa przeciwko Janowi Królowi z Roztoki oskarżonemu o dokonywanie czynów nierządnych w stosunku do nieletnich, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1178, IIK329/35.

⁷⁵ „IKC” nr 50, 1926, s. 7.

⁷⁶ „IKC” nr 59, 1926, s. 7.

⁷⁷ „IKC” nr 107, 1926, s. 6.



Proces oskarżonego Antoniego Sieja w Nowym Sączu. Fot. „Tajny Detektyw”

z wolnej stopy. Obrońca oskarżonego, dr Emil Pasionek, podczas rozprawy wykazał, że zamordowana, choć formalnie była jego narzeczoną, to jednak prowadziła rozwiązły tryb życia. Udowodniono, że w feralnym dniu spotkała pewnego aptekarza w sanatorium wojskowym PCK w Zakopanem; tam też *in flagranti* zastał ją oskarżony. Argumentacja ta przekonała Sąd, sam zaś mecenas Pasionek tryumfował. Trybunał (w składzie przewodniczący s.s.o. Piasecki, s.s.o. dr Zdzisław Barbacki, s.s.o. dr Waśko) podzielił bowiem jego opinię, że oskarżony nie dopuścił się zamiaru bezpośredniego, dlatego też został uniewinniony od winy i kary⁷⁸.

Głośne procesy dotyczyły również zbrodni popełnianych przez kobiety. 6 września 1931 r. trybunał sędziów przysięgłych skazał na karę śmierci dwudziestodwuletnią Marię Surówkę, służącą z Rabki, którą oskarżono o „skrytobójcze zamordowanie swojego dwutygodniowego dziecka”. Sędziowie, w składzie: s.s.o. dr Barbacki, jako przewodniczący składu, wiceprezydent s.s.o. dr Sobota oraz s.s.o. dr Rozmysłowski ogłosili wyrok kary śmierci poprzez powieszenie. Obrońca oskarżonej, dr Ascher Beckerman, wniósł wprawdzie kasację do Sądu Najwyższego, ale uczynił to nieskutecznie⁷⁹.



Prokurator Denkwicz w Nowym Sączu. Fot. ze zbiorów autora

⁷⁸ „IKC” nr 65, 1932, s. 12.

⁷⁹ „IKC” nr 247, 1931, s. 7.

W 1926 r. doszło do rozpoznania kolejnej sprawy o zabójstwo, którego sprawcą również była kobieta. W wsi Rożen, Maria Zielińska siekierą zamordowała swojego byłego kochanka, Mariana Górowskiego, który wcześniej obiecał jej małżeństwo, jednak po zajściu kobiety w ciążę porzucił swoją byłą wybrankę⁸⁰. Również w tej sprawie odwołanie od wyroku było nieskuteczne.

Sprawy dotyczące działalności antypaństwowej

W okresie międzywojennym przed SO w Nowym Sączu toczyło się wiele spraw przeciwko osobom prowadzącym działalność antypaństwową. W latach trzydziestych wytaczano szereg procesów politycznych. Do tej kategorii należy zaliczyć procesy o szpiegostwo, udział w nielegalnych pochodach, rozpowszechnianie ulotek propagandowych bez zezwolenia oraz niezgłoszenie się do poboru⁸¹.

Od 1929 r. prowadzone były procesy przeciwko likwidowanym w powiecie organizacjom komunistycznym⁸². Przed sądem stanęli m.in.: urzędnik Mizes Szus (Moses Schuss), krawiec Szaja Kinderman *false* Beer, student filozofii Artur Rechte Abraham Lichting, robotnik Jakub Aron Erreich, krawcowa Rozalia Beer, robotnik Izak Gryschof, oskarżeni na podstawie § 58 i 59 ustawy karnej⁸³ o zbrodnię zamachu stanu, a także nauczycielki: Rachela Sildiger i Dora Grunfeld, które zostały oskarżone o współwinę w zdradzie głównej na podstawie § 61 ustawy karnej. Pomimo zainteresowania publiczności, sąd obradował przy drzwiach zamkniętych. Prokurator Maciejowski odczytał akt oskarżenia, następnie przesłuchano świadków z Nowego Sącza i okolic. Oskarżonych reprezentowali adwokaci: dr Aleksandrowicz, dr Arnold, dr Bross, dr Łodygowski oraz dr Stern. Pomimo braku jednoznacznych dowodów, trybunał w składzie:

⁸⁰ „IKC” nr 71, 1926, s. 6.

⁸¹ Do takich należały m.in. sprawa przeciwko Izraelowi Engelowi z Konstantynopolu o nielegalne fotografowanie strefy nadgranicznej z 1934, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1182, IIKad545/34; sprawa karna o szpiegostwo przeciwko Berhardowi Bitermanowi z 1919 r. ANKrNS 31/61/0, sygn. 1153, VrVIII 386/19; sprawa karna o zniewagę władz przeciwko Zygmuntowi Drocak z Nowego Sącza, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1144, III Kg 2690/33; sprawa karna o posiadanie ulotek o tematyce antypaństwowej wytoczona przeciwko Rudolfowi Tajnerowi z Nowego Sącza, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1159, IIS19/35; sprawa karna o zlekceważenie Państwa Polskiego z 1936 r. przeciwko oskarżonemu Dymitrowi Rewilakowi, ANKrNS 31/61/0, sygn. II Kad929/36, sygn. 12000.

⁸² Do tej kategorii spraw należy zaliczyć: sprawę karną o działalność komunistyczną i przynależność do komunistycznej organizacji ZMK w l. 1930-1931, gdzie oskarżonym był Tobiasz Katz, Leib Teitelbaum, Mieczysław Anus i Chan Anger, ANKrNS 31/61/0, sygn. VKG1201/30; sprawę przeciwko Racheli Schuss z Nowego Sącza o działalność antypaństwową z 1927 r., ANKrNS 31/61/0, sygn. 1138, VII 126/27; sprawę karną przeciwko Samuelowi Schlacherowowi i innym przeciwko żydowskiemu towarzystwu oświatowemu „Freiheit” z 1929-31, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1139; sprawę przeciwko komunistom z Nowego Sącza w 1920 r.: Samuelowi Geldfandowi, Leibowi Guremu, Falsemu Merkowi, Izraelowi Burnbaumowi, Izidorowi Fremdowi, Adolfowi Lenderbergowi za nielegalną działalność w komunistycznym stronnictwie BUND, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1147, VrVIII1311/2; sprawę o rozpowszechnianie komunistycznych hasel, w tym odezw komunistycznych, przeciwko Samuelowi Spielmanowi oraz Seligdzie Dennerwowi prowadzoną w l. 1927-28, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1148, VrVIII1724/2; sprawę o rozpowszechnianie komunistycznych hasel i manifestów przez Artura Lichtinga ze Starego Sącza, ANKrNS 31/61/0, sygn. 115, VrVIII 1234/2; a także sprawę karną przeciwko Feliksowi Zagańskiemu z Nowego Sącza o rozpowszechnienie hasel i ulotek o tematyce komunistycznej, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1151, VrVIII737/2.

⁸³ Ustawa karna austriacka o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z 27 maja 1852 No 117 Dziennika Praw Państwowych, obowiązująca w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie oraz Sądu kręgowego w Cieszyźnie, Warszawa 1924.

sędzia przewodniczący Sobota, s.s.o. Lesiak i s.s.o. Grzegorzczyk uznał oskarżonych za winnych zarzucanych im czynów⁸⁴.

Najbardziej interesujące były jednak sprawy o podłożu politycznym podnoszone przeciwko lokalnym prawnikom sądeckim. Część prowadzonych postępowań była pokłosiem procesu brzeskiego⁸⁵. Sporą sensacją w mieście stanowił proces adwokata Józefa Łodygowskiego, będącego jednocześnie prezesem i wydawcą antysanacyjnego pisma „Związek Chłopski” oraz Anny Nowackiej, mundantki, czyli kancelistki adwokackiej. Zostali oni oskarżeni o zbrodnię oszustwa na szkodę klientów, a także postawiono przeciwko nim zarzut wyłudzenia pieniędzy oraz nakłaniania do nadużywania władzy urzędowej⁸⁶. Wcześniej Łodygowski został wydalony z adwokatury, a lokalnym działaczom palestry zabroniono utrzymywania z nim jakichkolwiek kontaktów⁸⁷. Kolejnym oskarżonym był w 1932 r. Józef Mokrzycki, znany działacz lokalny, podejrzany i skazany o działalność antypaństwową⁸⁸.

W 1931 r. pod zarzutem agitacji w powiecie zostali postawieni przed sądem: znany sądecki adwokat dr Paulin Hyży i jego ówczesny aplikant, mgr Józef Janiak⁸⁹.

⁸⁵ Zob. sprawa o udział w nielegalnym pochodzie prowadzona przeciwko Janowi Hrycowi oraz Stanisławowi Wasikowi z 1933 r., ANRNs 31/61/0, 1186, sygn. IIKAd162/34, a także sprawa o nielegalną działalność antypaństwową z 1934 r. prowadzona przeciwko Stanisławowi Mamakowi ze Sowlina, ANRNs 31/61/0, sygn. 1188, IIKAd10/34.

⁸⁷ Jak wynika z relacji sądowej, do mundantki zgłosiła się A. Mordarska, oskarżona o zbrodnię kradzieży, z prośbą o pomoc w załatwieniu sprawy. Mundantka w kancelarii Łodygowskiego zgodziła się przekazać sprawę pod warunkiem zapłaty przez Mordarską kwoty 300 zł tytułem łapówki dla sędziego, który miał sprawę rozstrzygnąć. Sprawa została wyjawiona przez Mordarską, występującą z „reklamacjami”, dopiero gdy okazało się, że pomimo opłacenia sędziego, ten wcale nie wydał dla niej korzystnego wyroku. „IKC” nr 251. 1925. s. 8.

⁸⁹ „IKC” nr 54, 1931, s. 9.

W lutym 1932 r. starostwo powiatowe uzyskało bowiem informację, że „osobnicy chodzą po powiecie i rozsiewają podburzające wieści przeciw rządowi”. Prawnicy zbierali podpisy pod listem protestacyjnym przeciwko aferze brzeskiej. Akcją kierowali osobiście: Paulin Hyży i Józef Janiak. W związku z tym przeprowadzono w ich domach rewizję, która potwierdziła działalność antysanacyjną (znaleziono bowiem matrycę rozpowszechnionych protestów). Prawnicy wraz z 10 chłopami zostali oskarżeni na podstawie § 305 ustawy karnej⁹⁰. 15 kwietnia 1932 r. przed Sądem Grodzkim odbyła się całodzienna rozprawa, którą prowadził sędzia dr Tadeusz Zajączkowski. Wskutek nacisków prokuratury oskarżeni przyznali się do stawianych im zarzutów, a sąd uznał ich za winnych zarzucanych im czynów. Członkowie adwokatury zostali skazani na 3 miesiące kary aresztu w zawieszeniu na 3 lata. Wprawdzie złożona została apelacja od wyroku sporządzona przez adwokata Feliksa Borowczyka, Henryka Dohnalka i Franciszka Długopolskiego, ale okazała się ona nieskuteczna⁹¹.

W późniejszym czasie sędziowie wydawali coraz większą liczbę wyroków w sprawach politycznych. 3 stycznia 1934 r. rozpoczęto proces przeciwko 21 oskarżonym o akcję sabotażową w związku z tzw. „strajkiem rolnym”⁹². Jak donosiła lokalna prasa, „obałamuceni chłopci dokonali akcji sabotażowych przeciwko władzy sanacyjnej, m.in. przecięli linię oraz uszkodzili tor kolejowy”. Akt oskarżenia skierowany został przede wszystkim przeciwko Jakubowi Górnemu, sekretarzowi koła Stronnictwa Ludowego w Glinnem. Zaprzeczał on jakoby był autorem wydania rozkazu: „Dziś atak na Mszanę Dolną o 12 w nocy. Wszyscy pod broń! Zbiórka w Rabie i marsz ku zakrętowi w Mszanie”. Po okazaniu mu kartki ze wspomnianym rozkazem, oskarżony przyznał, że nie będąc jej autorem, przepisał ją na żądanie Franciszka Cieniawskiego, nie zdając sobie sprawy z jej treści⁹³. Dalej przesłuchiwani byli kolejni oskarżeni: Władysław Ciesz i Michał Rydzoń, jako emisariusze, którzy z polecenia Górnego przynieśli w nocy rozkaz ataku na Mszanę Dolną prezesowi Koła SL w Sukacie. Obaj zmienili swoje poprzednie zeznania złożone w trakcie śledztwa i przedstawili wyjaśnienia, że rozkaz wręczył im Cieniawski.

W sprawie „marszu na Mszanę” kolejnym oskarżonym był Stanisław Supta, prezes Koła Stronnictwa Ludowego. Dołączyli do niego pozostali członkowie Zarządu SL: Sebastian Kościelniak i Józef Nawara. Jak wynika z relacji sądowej, wszyscy zaprzeczyli poprzednim zeznaniom złożonym w śledztwie, sta-

⁹⁰ „IKC” nr 106, 1931, s. 6.

⁹¹ Sprawa ta miała dalszy ciąg, mianowicie, w nocy z 14 na 15 maja 1932 r. nieznaną sprawcą włamał się do kancelarii adw. Paula Hyżego w Nowym Sączu, gdzie był przechowywany sztandar Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu i po rozbiciu szafy ukraść sztandar wraz z szarfami. W ten sposób udaremnił uroczyste jego poświęcenie, które władze SL zaplanowały na dzień 21 maja. „IKC” nr 229, 1932, s. 8.

⁹² Sprawę prowadzili sędziowie w składzie s.s.o. Delinger, s.s.o. Lesiak i s.s.o. Seior. Bronili Eugeniusz Dzikiewicz, Emil Pasionek, Teodor Ligęza-Przychocki Ligęza, Fryderyk Kurzer, a także aplikant Józef Janiak.

⁹³ Jak donosił IKC „na pytanie prokuratora co do celu treści kartki, wyla się w zeznaniach dając nielogiczne odpowiedzi. Stara się pomniejszyć swoją rolę i stanowisko jakie zajmował w Stronnictwie Ludowym, podając że z Zarządkiem Głównym nie stykał się, a jedynie raz rozmawiał z prezesem Witosem. Z innych działaczy wymienia jedynie sędziego Łagunę z którym pozostawał w ścisłym kontakcie”. „IKC” nr 5, 1934, s. 13.

rali zrzucić całą winę na byłego sędziego Łagunę i Franciszka Cieniawskiego, a w konsekwencji odciążyć Jakuba Górnego⁹⁴. Ostatecznie SO skazał oskarżonych na kary bezwzględnego pozbawienia wolności od 4 do 8 lat. Warto zauważyć, że sprawa ta budziła duże zainteresowanie lokalnych i krajowych działaczy partyjnych SL. obrońcy oskarżonych byli wspierani przez władze krajowe Zarządu SL, a po wyczerpaniu całego toku odwoławczego zwrócili się do Prezydenta RP z prośbą o ułaskawienie. Dzięki temu Ministerstwo Sprawiedliwości na jesieni 1935 r. przekazało informację, że pozostała do odbycia kara została zawieszona („dzięki łasce prezydenta Ignacego Mościckiego opuściło więzienie nowosądeckie 8 skazanych”)⁹⁵.

Pozostałe sprawy

Opinię publiczną interesowała także nowa kategoria spraw dotycząca przestępstw komunikacyjnych⁹⁶. Warto wiedzieć, że 4 października 1928 r. w Nowym Sączu zapadł pierwszy w historii sądownictwa polskiego wyrok w sprawie spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. Do feralnego zdarzenia doszło 12 sierpnia pod Łabową. Na głównym trakcie, wiodącym z Nowego Sącza do Krynicy, nieznani sprawcy przełożyli przez gościniec grubą belkę w celu spowodowania katastrofy samochodu⁹⁷. Tak się złożyło, że na belkę najechał samochód kierowany przez sądeckiego lekarza, doktora Mohra. Na szczęście kierujący pojazdem w porę spostrzegł przeszkodę i zahamował, najjeżdżając jedynie na belkę przednimi kołami, łamiąc przy tym jedynie resor pojazdu. Prokurator zakwalifikował zdarzenie jako „zbrodnię gwałtu publicznego” popełnioną w wyniku złośliwego działania w szczególności niebezpiecznych okolicznościach. W wyniku intensywnego dochodzenia prowadzonego przez starszego posterunkowego Tokarczyka z posterunku w Łabowej, zarzut spowodowania katastrofy usłyszało pięciu oskarżonych mieszkańców Nowej Wsi: Andrzej Płaskoń, Piotr Starzyński, Piotr Wiewiórka, Wasyl Markowicz i Jerzy Markowicz.

Prokurator Zdzisław Barbacki stwierdził, że oskarżeni działali umyślnie i świadomie. W stosunku do braci Markiewiczów postawił poważne zarzuty, ponieważ wiedząc o położeniu przeszkody nie tylko jej nie usunęli, ale również nie zawiadomili policji. Podczas rozprawy oskarżeni nie przyznali się do winy, tłumacząc, że w chwili zaistnienia rzeczonej sytuacji byli nietrzeźwi. Trybunał po przeprowadzeniu postępowania dowodowego ogłosił wyrok, uznając wszystkich oskarżonych za winnych zarzucanych im czynów. Andrzejowi Płaskoniowi, Piotrowi Starzyńskiemu, Piotrowi Wiewiórce – których broni-

⁹⁴ Podobną taktykę obrony obrała druga grupa oskarżonych, którzy byli wykonawcami zarządzeń oskarżonych. Wszyscy odwołują swoje poprzednie przyznanie się. Większość z nich przyznała się jedynie, że należy do Stronnictwa Ludowego, przy czym oskarżony Stanisław Cielusiak podawał, że przystąpił tylko do partii dlatego, że grożono mu, iż w przeciwnym razie wybiją mu szyby, i że nawet musiał dać 6 zł na sztandar. „IKC” nr 5, 1934, s. 13.

⁹⁵ „IKC” nr 289, 1935, s. 7.

⁹⁶ Zob. sprawa o prowadzenie taksówki bez uprawnień przeciwko Izakowi Harberowi, ANKrNS 31/61/0, sygn. 1174, II Kas 963/35.

⁹⁷ „IKC” nr 282, 1928, s. 6.

li dr Stanisław Ćwikowski i dr Maksymilian Baral – wymierzył karę jednego roku ciężkiego i obostrzonego więzienia, natomiast Wasylowi Markowiczowi i Jerzemu Markowiczowi, których bronił dr Hersz Syrop, karę 3 miesięcy więzienia. Warto zwrócić uwagę, że stosunkowo surowy jak na warunki sądeckie wymiar kar, miał mieć charakter prewencyjny, tzn. miał odstraszać „wyrostków wiejskich” – potencjalnych sprawców katastrof komunikacyjnych⁹⁸.

Ze względu na zawilość i wagę sprawy, sędziowie sądeckcy przekazywali niekiedy akta sądowi krakowskiemu. Wielokrotnie sądy musiały sanować pomyłki, w których decyzje sądowe były oparte m.in. fałszywych zeznaniach⁹⁹. Do tej grupy należała m.in. sprawa o odbycie kary więzienia za Franciszka Góreckiego z 1936 r. Oskarżonym był Augustyn Zaczek z Popardowej, który zgłosił chęć odbywania kary za swojego kolegę i przez pewien czas nie został rozpoznany w nowosądeckim zakładzie karno-śledczym¹⁰⁰.

Zdarzało się również, że sprawy wykraczały poza apelację krakowską i rozpoznawane były przez naczelne organy sądownicze, takie jak Sąd Najwyższy i Najwyższy Trybunał Administracyjny. Tak było w sprawie odbytych w marcu 1929 r. burzliwych wyborów do Rady Wyznaniowej w Nowym Sączu. Wówczas to, na terenie gminy sądeckiej starły się dwa ugrupowania. Skarga, która została wniesiona przez adwokata Mariańskiego, zawierała zarzuty dotyczące niedokładności, zaniedbań i fałszerstw wyborczych. Pełnomocnik stron, jako rzecznik na rozprawie, uzasadniał wszystkie typy uchybień i przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym żądał unieważnienia aktu wyborczego. Było to na tyle skuteczne, że NTA uchylił orzeczenie wojewody krakowskiego zatwierdzającego akt wyborczy¹⁰¹.

Zakończenie

Sprawność postępowania to jeden z mierników efektywności sądeckiego wymiaru sprawiedliwości w okresie międzywojennym. Na gruncie sądeckim jakość orzeczeń musiała być wysoka, skoro jedynie niewielka liczba spraw kończyła się wniesieniem kasacji¹⁰². Znacznie częściej skazani składali prośby do Prezydenta RP o zastosowanie prawa łaski. Jedną z pierwszych była sprawa Jana Ogórka z Żelaźnikowej, oskarżonego o morderstwo Tomasza Drożdża. Czynu tego miał dokonać za namową małżonki denata. Fakt ten nie zostałby ujawniony, gdyby nie informacje współwięźnia, któremu szczegółły zbrodni zdradził odbywający karę Ogórek. Po wyjściu na jaw nowych okoliczności, prezydent

⁹⁸ „IKC” nr 282, 1928, s. 6. Wyrok był wydany również pod wrażeniem wcześniejszej katastrofy autobusowej w Zakopanym. Z powodu zbyt szybkiej prędkości przeładowany autobus zjechał z drogi i z nasypu z 4,5 m. stoczył się do Białki. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu, zaś 9 odniosło poważne obrażenia. Autobusem podróżowało 27 osób, mimo, że był on przystosowany do przewożenia maksymalnie 23. SO w Nowym Sączu w wyroku z 5 stycznia 1925 r. uznał szofera Michała Kuczera za winnego zbyt szybkiej jazdy skazując go na 1 rok pozbawienia wolności, za niewinnego natomiast uznał Jana Orłowskiego, właściciela firmy transportowej. „IKC” nr 9, 1925, s. 10.

⁹⁹ ANKrNS 31/61/0, sygn. 1141, II K 359/39.

¹⁰⁰ ANKrNS 31/61/0, sygn. 1216, II K810/36.

¹⁰¹ „IKC” nr 298, 1932, s. 5.

¹⁰² Zob. sprawa dotycząca Adolfa Chowańca i Antoniego Lelito z Nowego Sącza, ANKrNS 31/61/0, sygn.1219, II K 1544/38.

Stanisław Wojciechowski zamienił Ogórkowi karę dożywotniego więzienia na karę 25 lat pozbawienia wolności¹⁰³.

Przekazywanie spraw do ponownego rozpoznania z równoczesnym zwiększeniem ich ilości pod koniec lat trzydziestych XX w., negatywnie oddziaływało na cały proces wymierzania sprawiedliwości na Sądeczyźnie. Nowy Sącz miał jednak szczęście do pracowitych i wykwalifikowanych sędziów, takich jak: dr Jan Korzonek, Aleksander Machnicki czy dr Władysław Skulski, znanych i cenionych przez doktrynę prawniczą tego okresu, których prace i dorobek możemy podziwiać do dnia dzisiejszego.

¹⁰³ „IKC” 1925, nr 183, s. 10.